

ANDRZEJ RACHUBA  
Instytut Historii PAN, Warszawa

OBRAZ DZIAŁALNOŚCI PUBLICZNEJ NIELUBIANEGO  
BOHATERA. UWAGI W ZWIĄZKU Z PRACĄ  
ARKADIUSZA CZWOŁKA O LWIE SAPIEŻE\*

Tytułowa pozycja jest pierwszą pełną monografią działalności publicznej (politycznej i militarnej) niezwyklej postaci, której karierę z powodzeniem można porównywać z lepiej badaczom dotąd znanym Janem Zamoyskim. Obaj osiągnęli najwyższe urzędy w swych krajach, obaj zgromadzili ogromne fortuny, obaj mieli podobny typ kariery, oparty na współpracy z władcami i sprawowanie urzędów pieczętarskich. Podobne były też losy ich fortun, gdyż po Zamoyskim ta gałąź rodziny wymarła na wnuku, a po Lwie Sapieże już na synach i w obu wypadkach dobra przejęła inna linia rodziny. L. Sapieha nie przyciągał dotąd jednak poważniejszego zainteresowania historyków. Oczywiście, powstały jego biografie — pierwsza już w końcu XVIII w.<sup>1</sup>, najczęściej jednak tylko popularnonaukowe<sup>2</sup>, poza tym budziły zainteresowanie dokonania Sapiehy jako fundatora, patrona i mecenas<sup>3</sup>, jego stosunek do problemów wyznaniowych,

---

\* Arkadiusz Czwołek, *Piórem i buławą. Działalność polityczna Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego*, Toruń 2012, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, ss. 734, 13 il.

<sup>1</sup> K. Kognowicki, *Życie Lwa Sapiehy, Kanclerza Wielkiego, potem Wojewody i Hetmana* [– –], Sanok 1855 (wartością tej pracy są w zasadzie jedynie aneksy źródłowe).

<sup>2</sup> A. Šapoka, *Leonas Sapiega kaip Lietuvos politikas (1557–1633)*, „Židinys” 1933, nr 10 (Czwołek tej pozycji nie przytoczył); A. Viskantas, *Leonas Sapieha (1557–1633)*, Vilnius 1937; I. B. Саверчанка, *Канцлер Вялікага Княства. Леў Сапега*, Мінск 1992; S. Łazutka, *Leonas Sapiega (gyvenimas, valstybinė veikla, politinės ir filosofinės pažiūros)*, Vilnius 1998; В. Чаропка, „Бацька Айчыны. Леў Сапега”, w: idem, *Уладары вялікага княства*, wyd. 2, Мінск 2002, s. 327–408.

<sup>3</sup> B. Gryko, *Fundacje sakralne Kazimierza Leona Sapiehy. Kontynuacja budowy prestiżu Lwa Sapiehy?*, w: *Nad społeczeństwem staropolskim*, t. 1: *Kultura — instytucje — gospodarka w XVI–XVIII stuleciu*, red. K. Łopatecki, W. Walczak, Białystok 2007, s. 403–414; W. Kałnin, *Architektura Białorusi w świetle mecenatu Radziwiłłów i Sapiehów*, „Przegląd Wschodni”, t. 7, 2001, z. 3, s. 647–669; M. Paknys, *Mecenatystės reiškiny XVII a. LDK. Bažnytinės*

zwłaszcza unii brzeskiej<sup>4</sup>, rola w powstaniu i upowszechnianiu III Statutu Litewskiego oraz prawodawstwa litewskiego<sup>5</sup>, a wreszcie działalność gospodarcza (choć tylko w krótkim okresie)<sup>6</sup> i różne aspekty działalności publicznej (sejmy, dyplomacja, spory o majątność kopyską)<sup>7</sup>, choć jego postać przewija się niemal w każdej monografii poświęconej dziejom Rzeczypospolitej od 1576 do 1633 r. W zasadzie najpełniejszą biografię Sapiehy przedstawił Henryk Lulewicz w bardzo obszernym haśle w PSB, ponieważ poza działalnością publiczną omówił też wszystkie inne aspekty jego poczynań, przede wszystkim ekonomicznych<sup>8</sup>. Jest to zaś sfera zupełnie podstawowa, bez której trudno zrozumieć wiele motywów działań publicznych Sapiehy, jego pozycję w państwie, jego dokonania jako pieczętarza i (zwłaszcza) hetmana.

Arkadiusz Czwołek dał się już wcześniej poznać jako dobry znawca wydarzeń i ludzi z okresu panowania Zygmunta III, w tym zwłaszcza swego bohatera i jego szwagrów, Radziwiłłów birżańskich — rokoszana Janusza oraz początkowo przyjaciela i podopiecznego, ostatecznie zaś głównego przeciwnika i wroga osobistego — Krzysztofa<sup>9</sup>. Opublikował też interesującą korespondencję tegoż

---

*architektūros užsakymai*, Vilnius 2003; B. Žuromskaitė, *Wkład Sapiarów w rozwój architektury w dawnej Rzeczypospolitej*, w: *Między Lwowem a Wrocławiem. Księga jubileuszowa Profesora Krystyna Matwijowskiego*, red. B. Rok, J. Maroń, Toruń 2006, s. 655–669.

<sup>4</sup> I. Akinczyc, *Lew Sapieha a problem religijny w Wielkim Księstwie Litewskim*, w: *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007, s. 17–26; T. Kempa, *Kanclerz Lew Sapieha a Kościół unicki*, w: *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, s. 27–42; idem, *Nieznane listy biskupów unickich do kanclerza Lwa Sapiehy — źródła ukazujące sytuację wyznaniową w Wielkim Księstwie Litewskim w pierwszej połowie XVII wieku*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2004, z. 22, s. 183–223.

<sup>5</sup> W. Organiściak, *Wkład Sapiarów w kształtowanie prawa sądowego Rzeczypospolitej szlacheckiej (Zagadnienia wybrane)*, w: *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, s. 391–398; A. B. Zakrzewski, *Lew Sapieha a kodyfikacja prawa litewskiego*, w: *Лей Канега (1557–1633 гг.) і яго час. Сbornik навуковых артыкулаў*, red. С. В. Марозава et al., Гродна 2007, s. 72–78; idem, *Oferta Jana Januszowskiego wobec Lwa Sapiehy, czyli nieznaną projekt wydania praw i przywilejów litewskich z 1611 roku*, w: *Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane profesorowi Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2000, s. 435–441.

<sup>6</sup> S. Inglot, *Sprawy gospodarcze Lwa Sapiehy 1588–1607*, w: *Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone prof. dr. Franciszkowi Bujakowi*, Lwów 1931, s. 165–226.

<sup>7</sup> W. Czaplinski, A. Filipczak-Kocur, *Udział senatorów w pracach sejmowych za Zygmunta III i Władysława IV*, PH 69, 1978, z. 4, s. 665–676; J. Seredyka, *Senatorowie na sejmach z lat 1611–1623*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu” (dalej: ZN WSP w Opolu), Historia, 27, 1990, s. 97–115; idem, *Senatorowie Rzeczypospolitej na sejmach 1629–1632*, ZN WSP w Opolu, Historia, 16, 1980, s. 43–54; idem, *Magnackie spory o posiadłość kopyską w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, ZN WSP w Opolu, Historia, 13, 1975, s. 59–109; J. Seredyka, A. Filipczak-Kocur, *Senatorowie na sejmach okresu wojny pruskiej ze Szwecją (1626–1629)*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, Seria A, nr 17, 1981, s. 21–35. Różnym aspektem życia i działalności L. Sapiehy poświęconych zostało kilka sesji naukowych, a także wzmiankowany tom posesyjny: *Лей Канега (1557–1633 гг.) і яго час*.

<sup>8</sup> H. Lulewicz, *Sapieha Lew*, PSB, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 84–104.

<sup>9</sup> A. Czwołek, *Działalność opozycyjna Janusza Radziwiłła, podczaszego litewskiego w cza-*

króla z L. Sapieżą<sup>10</sup>. Ma więc pokaźny dorobek naukowy, którego zwieńczeniem (w odniesieniu do zainteresowań nowożytnością) jest omawiana tu pozycja.

Monografia Sapieży jest rozszerzoną wersją pracy doktorskiej. Jak wynika z tytułu, Autor skoncentrował się na omówieniu działalności politycznej (a właściwie powinno być publicznej, bo i militarnej) swego bohatera, jego zdaniem jednego z najwybitniejszych polityków epoki staropolskiej, z czym w pełni się zgadzam. Chciał dokładnie prześledzić karierę i zrekonstruować jego aktywność na forum publicznym, prawie zupełnie pomijając działalność gospodarczą, urzędniczą jako pieczętarza, jego poczynania jako mecenasa sztuki, męża, ojca rodziny, a wreszcie szefa faksji (nie frakcji, jak w książce!). Dzieło jest opasłe, składa się ze „Wstępu”, 11 rozdziałów i „Zakończenia”, ma wykaz bibliografii, ilustracji i na szczęście indeks osobowy (choć brak geograficznego) oraz tablicę genealogiczną (szkoda, że opuszczone w niej zostało potomstwo Pawła, kasztelana kijowskiego, a z niego wywodzili się główni spadkobiercy dóbr po wymarciu synów Lwa).

Bibliografia robi duże wrażenie, gdyż zajmuje aż 33 strony, przy czym ten podziw odnosi się głównie do wykorzystanych źródeł rękopiśmiennych — tak ze zbiorów krajowych (brak mi jedynie archiwum Wazów z AGAD, zbiorów lubelskich, gdańskich i części krakowskich z Archiwum Narodowego oraz Muzeum Narodowego), jak i obcych (Wilno — choć nie wykorzystał kopiařiusza korespondencji Sapieży z lat 1588–1633<sup>11</sup>, Mińsk, Moskwa i Petersburg, Kijów i Lwów, Sztokholm, brak niestety archiwów m.in. Grodna, Rygi, Rzymu, Wiednia i Berlina); *nota bene* zwrócić należy uwagę na błędy w zapisach nazw kilku archiwów i bibliotek (Litwini i Rosjanie nie używają dużych liter w nazwach instytucji), niezrozumiałe stosowanie innych alfabetów do zapisów skrótów archiwum kijowskiego (cyrylica) i biblioteki Stefanyka we Lwowie (alfabet łaciński). Z pewnością jednak zebrany przez Autora materiał archiwalny jest wystarczający do w miarę pełnego zaprezentowania działalności publicznej L. Sapieży. Podobnie przedstawia się spis wykorzystanej literatury przedmiotu — z jednej strony brak w niej przynajmniej kilku (różnej wartości) publikacji odnoszących się do bohatera wykładu<sup>12</sup>

---

sach Zygmunta III, w: *Homo doctus in se semper divitias habet. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Januszowi Małłkowi z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin i pięćdziesiątej rocznicy rozpoczęcia pracy naukowej*, red. W. Polak, Toruń 2008, s. 190–231; idem, *Konflikt Lwa Sapieży, wojewody wileńskiego i Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego litewskiego na tle problemów militarnych i politycznych Rzeczypospolitej w latach 1625–1633* (cz. 1), „Czasy Nowożytne”, t. 15, 2003, s. 107–175; (cz. 2), „Czasy Nowożytne”, t. 20, 2007, s. 68–104; idem, *Konflikty i spory wśród dowódców litewskich w czasie wojny w Inflantach w latach 1625–1629 i ich wpływ na przebieg działań militarnych*, w: *Wojny północne w XVI–XVIII wieku. W czterechsetlecie bitwy pod Kircholmem*, red. B. Dybaś, A. Ziemińska, Toruń 2007, s. 93–104; idem, *Lew Sapieża, dyplomata w służbie Zygmunta III, w: Леў Канега (1557–1633 гг.) i яго час*, s. 123–139; idem, *Lew Sapieża i Krzysztof Radziwiłł młodszy. Dzieje trudnej przyjaźni*, w: *Sapieżowie epoki Kodnia i Krasieczyna*, s. 43–64.

<sup>10</sup> A. Czwołek, *Listy Zygmunta III, króla polskiego do Lwa Sapieży, kanclerza litewskiego z lat 1598–1622*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2004, z. 22, s. 224–274.

<sup>11</sup> Wilno, Lietuvos mokslų akademijos bibliotekos rankraščių skyrius, fondas 9, nr 432.

<sup>12</sup> K. H. von Busse, *Leo Sapieha, lithauischer Grosskanzler und Grossfeldherr, dargestellt*

i niepełne wykorzystanie fundamentalnego wydawnictwa źródłowego<sup>13</sup>, z drugiej zaś figurują w nim pozycje, których wykorzystania nie sposób znaleźć w samym tekście<sup>14</sup>; były więc one Autorowi potrzebne, czy nie? Wreszcie trudno zrozumieć, dlaczego pewne publikacje znajdują się w miejscach, w których czytelnik raczej nie będzie ich szukał, np. najnowsza, litewska edycja dziennika Eliasza Pilgrzymowskiego znajduje się pod literą „e” (Elijas Pilgrimovijus) a nie „p” (Pilgrimovijus E.), obok edycji białoruskiej (Пельгрымоўскі).

Omawiana praca skonstruowana jest w bardzo tradycyjny sposób, w układzie chronologicznym omawiany jest niemal dzień po dniu życia głównego bohatera, co nie tylko sprawia, że wykład jest dość monotony, ale też musi powodować przerwy i powroty narracji do tego samego tematu, jeżeli jakieś wydarzenie trwało przez długi czas. Nie zawsze też słuszne wydaje się pisanie o wydarzeniach, w których Sapieha nie uczestniczył<sup>15</sup>, bo to przecież biografia jego, a nie Zygmunta III, nie historia Rzeczypospolitej<sup>16</sup> czy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Generalnie wydaje się, że dużo bardziej korzystne byłoby zajęcie się kilkoma ważnymi zagadnieniami i omówienie ich w układzie problemowym, koniecznie z wcześ-

---

vorzueglich mit Hinsicht auf seine Wirksamkeit in Livland, „Mitteilungen aus dem Gebiete der Geschichte Liv-, Est- und Kurlands”, t. 3, z. 2, 1845, s. 231–304; A. Rachuba, *Lew Bazyli Sapieha*, w: *Poczet hetmanów Rzeczypospolitej. Hetmani litewscy*, red. M. Nagielski, Warszawa 2006, s. 104–111; Z. Bruliński, *Wyprawa hetmana wielkiego litewskiego Lwa Sapiehy do Inflant w 1625 r.*, „Studia Historyczno-Wojskowe”, t. 1, 2006, s. 77–92; idem, *Diariusze wyprawy hetmana litewskiego Lwa Sapiehy do Inflant w 1625 r.*, „Studia Historyczno-Wojskowe”, t. 2, 2007, s. 245–262; P. Borek, *Lew Sapieha w świetle oracji pogrzebowej Sebastiana Łąjszewskiego*, w: *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, s. 77–90; M. Čiurinskas, *Retoryka a biografia: życie Lwa Sapiehy w dziele Jana Rywockiego „Idea magni herois” (1645)*, w: *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, s. 65–76; A. Majewski, *Datacja rozejmu dywilińskiego*, PH 92, 2001, z. 4, s. 447–449; H. Lulewicz, *Projekt unii Rzeczypospolitej z Moskwą podczas trzeciego bezkrólewia (1586–1587)*, w: *Праблемы інтэграцыі і інкарпарацыі ў развіцці Цэнтральнай і Усходняй Еўропы ў перыяд ранняга Новага часу. Матэрыялы міжнароднай навуковай канферэнцыі, прысвечанай 440-годдзю Люблінскай уніі (Мінск, 15–17 кастрычніка 2010 г.)*, red. С. Ф. Сокол, А. М. Янушкевіч, Мінск 2010, s. 260–269; J. Łosiak, *Litewski wywiad pograniczny w państwie moskiewskim w drugiej połowie XVI w. w świetle raportów starostów orszańskich Filona Kmity i Andrzeja Sapiehy*, „Studia Historyczno-Wojskowe”, t. 1, 2006, s. 31–48; *Inwentarze warszawskiego dworu Lwa Sapiehy z 1630 r.*, wyd. K. Makowska, „Rocznik Warszawski” 25, 1995, s. 189–200.

<sup>13</sup> Chodzi o *Акты, издаваемые Виленскою археографическою коммиссиею*, z których Autor wykorzystał tylko tomy 9, 10 i 13, tymczasem np. w tomach 2, 3 i 5 jest o Lwie 15 informacji, w tym o udziale w sejmikach.

<sup>14</sup> Np. *Korespondencja Hieronima Rozrażewskiego*, wyd. P. Czaplewski, t. 1–2, Toruń 1937–1939; *Pamiętniki o Koniecpolskich*, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842; M. Plewczyński, *Wkład Radziwiłłów w rozwój staropolskiej sztuki wojennej XVI w.*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 7, 1997, s. 27–36, etc.

<sup>15</sup> Np. o konwokacji wileńskiej w 1584 r. (s. 29), o zjeździe lubelskim opozycji w 1606 r. (s. 214–215), o działalności Janusza Radziwiłła (s. 226–227), opis bitwy pod Guzowem (s. 233–234) etc.

<sup>16</sup> Autor niekiedy błędnie stosuje termin Polska w odniesieniu do Rzeczypospolitej, co niestety jest częstą przypadłością historyków polskich.

niejszym „podkładem” w postaci pokazania procesu budowy latyfundiów przez bohatera pracy.

A. Czwołek najpierw (rozd. 1) omówił początki kariery urzędniczej Sapiehy, która ściśle wiązała się z protekcją Radziwiłłów birżańskich i związkiem z dworem Stefana Batorego, co awansowało go ze statusu syna średniozamożnego szlachcica i podpisaka w kancelarii grodzkiej w Orszy na sekretarza królewskiego (1580), pisarza wielkiego litewskiego (1581) i wreszcie podkanclerzego (1585)<sup>17</sup>, a więc na jednego z najważniejszych urzędników centralnych w państwie. Szkoda jednak, że Autor nie był w stanie stwierdzić, jakie to doświadczenie parlamentarne miał Lew przed objęciem w 1582 r. funkcji marszałka sejmu. Przecież trudno zrozumieć, by król mógł przeforsować kandydata, który posłował pierwszy raz w życiu, a tak z wywodów Autora wynika. Nie jest też jasne, dlaczego uważa on, że Sapieha w 1584 r. był tak zamożny, by na własny koszt jechać do Moskwy jako poseł mniejszy, a w 1580 r. był jeszcze zbyt biedny, by wystawić jakąś chorągiew jazdy na toczącą się wojnę (s. 25, 30).

Następnie (rozd. 2) Czwołek przedstawił działalność Sapiehy w kresie bezkrólewia po Batorym (czy rzeczywiście był on zwolennikiem elekcji Fiodora?) i w pierwszych latach panowania Zygmunta III (*nota bene* nie był on jednak „królem Rzeczypospolitej”, a tylko Polski — s. 69). O ile jednak jego współpraca z tym pierwszym władcą układała się doskonale i był Lew jednym z najbliższych jego współpracowników w politycznych planach odnoszących się do Moskwy, na wiele lat „zarażonym” ideą związku (unii, podboju) Rzeczypospolitej z tym państwem, to stosunki z pierwszym Wazą na tronie polskim dopiero po pewnym czasie stały się również bliskie, a Sapieha do końca swego życia był jednym z najważniejszych (zwłaszcza na Litwie) popleczników królewskich, współtwórcą i najczęściej (choć nie zawsze) realizatorem polityki wewnętrznej i zagranicznej (wobec Moskwy i częściowo Szwecji) Zygmunta III. Dlaczego jednak Lew tak szybko (i w dodatku wbrew swemu mentorowi) poparł Zygmunta III, który początkowo go nie cenił? Czym król przekonał go do swej polityki? Niewątpliwie Sapieha zysk miał z tego natychmiast, gdyż już w 1589 r. objął urząd kanclerza wielkiego litewskiego, co *eo ipso* dawało mu stosowne prerogatywy do kształtowania i prowadzenia polityki ze wschodnim sąsiadem. I tu nie zawsze jednak zgadzał się z królem, który na dodatek nie wtajemniczał go w meandry swych planów układanych z Habsburgami, a Radziwiłłów nieświeskich o nich informował. Czy jednak — jak chce Czwołek — było to oznaką nieufności Zygmunta III do kanclerza litewskiego? (s. 82). Może raczej wynikało to z faktu, że Lew nie był stronnikiem Habsburgów, a Radziwiłłowie byli? Pisząc zaś o zagrożeniu ze strony Turcji w latach 1589–1591, Autor bez żadnego komentarza stwierdza, że Sapieha bał się „ataku tureckiego na niemal bezbronną Litwę” (s. 90). Ale przecież Litwa z Turcją nie graniczyła i najpierw wojska tureckie (tatarskie) musiałyby przejść niemal przez pół Polski, by dosięgnąć granic litewskich (ostatni raz zdarzyło się widzieć Tatarów na Białorusi w początku XVI w., ale wówczas zupełnie

<sup>17</sup> U Czwołka błędnie 1584 (s. 40).

inaczej wyglądały granice państw). Wreszcie, omawiając interesujący z różnych względów konflikt o osadzenie Bernarda Maciejowskiego na biskupstwie wileńskim, Autor skonstatował, iż „znaczna część sejmików litewskich negatywnie ustosunkowała się do nominacji królewskiej” (s. 123), ale podał tylko 4 (ze znanych mi 10) odwołań do instrukcji powiatowych z Litwy – na czym więc oparł swe stwierdzenie? *Nota bene* w tym miejscu powinien być też powtórzyć podaną trochę wcześniej (s. 103) literaturę do tego zagadnienia (to negatywny efekt omawiania spraw chronologicznie!).

Rolą Sapiehy w stosunkach z Moskwą i kształtowaniu nowych porządków na obszarze Inflant zajął się Czwołek w rozdz. 3. Pokazał silne zaangażowanie się Lwa w działania komisji sejmowej do sprawy reorganizacji wspólnej, litewsko-polskiej prowincji, omówił jego postawę wobec ostrego konfliktu Radziwiłłów z Chodkiewiczami o dobra słuckie na przełomie wieków<sup>18</sup>, a wreszcie bodaj jego najważniejsze poselstwo do Moskwy w 1600 r., w czasie którego ujawniły się wszystkie cechy jego strategii dyplomatycznej w stosunku do wschodniego sąsiada.

Następnie (rozdz. 4) omówiona została rola L. Sapiehy w wydarzeniach tzw. dymitriad oraz rokoszu Zebrzydowskiego (1604–1608) i tu istotne są konstatacje Autora, że kanclerz litewski był jednym z ważniejszych animatorów awantury z fałszywymi Dymitrami oraz że nie miał on wpływu na poczynania (wręcz był im przeciwny!), silnie zaangażowanego w popieranie drugiego z nich, swego stryjecznego brata Jana Piotra (s. 245–246). To drugie nie do końca mnie przekonuje, gdyż ten pozostawał pod protekcją kanclerza, z jego raczej namowy zaofiarował swe usługi Dymitrowi II (został hetmanem jego wojsk), poparł interwencję Zygmunta III i początkowo opowiadał się za rokowaniami z nim w sprawie przyłączenia się do armii królewskiej etc.<sup>19</sup> Z pewnością jednak należało w tak ważnej kwestii jak udział Lwa w aferze z „Łżedymitrami” zaprezentować stanowiska najważniejszych badaczy (np. Matwieja Lubawskiego, Jaremy Maciszewskiego, H. Lulewicza, Wojciecha Polaka itp.), zwłaszcza tych, z tezami których Czwołek się nie zgadza, i uzasadnić swe racje. Konieczne wydaje się też uwzględnienie przechowywanego w AGAD archiwum Wazów, w którym znajduje się ważna korespondencja dotycząca początkowych lat XVII w., rzucająca światło na wydarzenia zewnętrzne i wewnętrzne w państwie.

Problem jest też ze stosunkiem Lwa do rokoszu, bo Autor uważa, iż „podczas rokoszu nie skrytykował [on] otwarcie postulatów przeciwników monarchy, a jedynie sposób ich przedstawiania. Sam zapewne w głębi serca niektóre z nich

<sup>18</sup> Pewną niezręcznością jest przy tej okazji stwierdzenie Autora, iż Chodkiewicz „zabarykadował się z dwoma tysiącami uzbrojonych ludzi w kamienicy wileńskiej” (s. 133). Musiałaby to być przeogromna kamienica, skoro w samym Wilnie mieszkało w tym czasie zapewne mniej niż 15 tys. ludzi w co najmniej kilkuset kamienicach i domach (A. Tamulynas, *Vilniaus gyventojų skaičiaus XVII a. viduryje klausimu*, „Jaunųjų istorikų darbai”, t. 6, 1987, s. 113–116; M. Paknys, *Vilniaus miestas ir miestiečiai 1636 m.: namai, gyventojai, svečiai*, Vilnius 2006).

<sup>19</sup> A. Rachuba, *Sapieha Jan Piotr*, PSB, t. 34, Wrocław 1993, s. 621; Czwołek nie przywołuje w ogóle tego tekstu, a przynajmniej powinien z moim stanowiskiem polemizować.

aprobował” (s. 207). Które? Dlaczego? Skąd taka wiedza? Czy na pewno nie krytykował otwarcie owych postulatów i w ogóle samego ruchu? Przecież Czwołek napisał, iż Sapieha zdecydowanie był przeciwny wypowiedzeniu królowi posłuszeństwa (s. 211)! Interesujące jest zresztą zbadanie stosunku innych Sapiehów do rokoshu, bo choć zapewne rację ma Autor, iż to Lew „przekonał ich do poparcia polityki królewskiej” (s. 215), to przecież żaden z nich (a dwóch było senatorami) nie wziął udziału w którymkolwiek ze zjazdów regalistów! Przy okazji — w czym przed sejmem 1607 r. przejawiało się „mocne zaangażowanie całego rodu Sapiehów w sprawę pozytywnego przebiegu kampanii sejmikowej na Litwie” (s. 228)? W wyborze na posła Aleksandra Sapiehy, podkomorzego witebskiego? Zupełnie nie zgadzam się zaś z wyciągniętym przez Autora wnioskiem z faktu, że Lew tuż przed bitwą pod Guzowem odjechał na Litwę. Czy na pewno „próbował [on] uniknąć bezpośredniego zaangażowania się w działania militarne przeciwko opozycji. Być może jego zachowanie [– –] było przejawem oportunistu, ale zapewne także pragmatyzmu politycznego. Przez wiele lat jako przezorny polityk potrafił tak balansować między dwoma poróżnionymi obozami, aby utrzymać się u steru władzy” (s. 233). Przecież sam Czwołek przytoczył opinię kanclerza Albrychta Stanisława Radziwiłła, że Sapieha należał do „grona senatorów najbardziej znieawidzonych przez rokoshan” (s. 233). Może wyjechał więc z obozu dlatego, że nie miał tu już nic do zrobienia, konfrontacja była przesądzona, nie zamierzał występować w roli adwokata rokoshan, a ważne dla niego było pilnowanie spraw litewskich? Nawiasem mówiąc, Autor wielokrotnie nietrafnie doszukuje się jakby „drugiego dna” w sprawach dość prostych i jego długie niekiedy wywody nie są wcale potrzebne. Typowym tego przykładem jest np. problem, dlaczego Bogdan Ogiński był dla koroniarzy (i króla) mniej wygodnym członkiem poselstwa (obok Stanisława Witowskiego) do Moskwy niż Jan Drucki Sokoliński (s. 235). Prawosławne wyznanie tego pierwszego nie miało tu nic do rzeczy. Po prostu Ogiński jako podkomorzy trocki był starszy urzędem od wojskiego parczewskiego Witowskiego, więc przewodniczyłby temu poselstwu, Sokoliński zaś był tylko sekretarzem JKM. Sapieha to rozumiał, dlatego forsował Ogińskiego, choć to Sokoliński był jego klientem. Podobnie ma się sprawa ze stwierdzeniem, że skoro Sapieha „wzmocnił prewencyjnie niektóre warownie na pograniczu litewsko-moskiewskim, jak choćby zamek połocki”, to kompetencje kanclerza były większe „niż się dotąd wydawało” (s. 237). Komu? Bo przecież kanclerz jako minister spraw wewnętrznych i zagranicznych musiał dbać o bezpieczeństwo obywateli, a na dodatek wojewodą połockim był związany z nim Andrzej Sapieha, mało dbający o swój urząd i obowiązki, a być może w owym 1607 r. przebywający w ogóle za granicą<sup>20</sup>.

W rozdz. 5 Autor omówił działalność Sapiehy w czasie oblężenia przez Zygmunta III Smoleńska (1609–1611) — tak dyplomatyczną w kontaktach z bojarami moskiewskimi, jak i mającą na celu zajęcie tego miasta, a wreszcie w zdobyciu poparcia szlachty dla wojny. Według niego szlachta prawdopodobnie w 1609 r.

<sup>20</sup> M. Nagielski, *Sapieha Andrzej*, PSB, t. 34, 1993, s. 573.

negatywnie odniosła się do ingerencji króla w sprawę moskiewskie, ale oparła to na jednej (choć twierdzi, że to „niewielka liczba”) znanej instrukcji litewskiej (mińskiej) (s. 249–250). Ważne są tu jednak przede wszystkim rozważania o stanowisku Lwa wobec kwestii objęcia tronu moskiewskiego przez któregoś z Wazów (króla lub jego syna Władysława), kontynuowania wojny i warunków jej zakończenia (odzyskanie Smoleńszczyzny), roli w organizacji propolskiego stronnictwa w Moskwie i administracji „obranego cara”, w nakłanianiu Michała Szeina (Mihail Borisovič Šejn) do kapitulacji.

Kolejny rozdział (6.) poświęcił Czwołek omówieniu działalności politycznej Sapiehy w latach 1612–1615 — przede wszystkim na forum sejmowym, ale też w kontaktach dyplomatycznych z Moskwą — jako jednego z najważniejszych popleczników polityki Zygmunta III, przy okazji zresztą broniącego „własnej skóry” wobec głosów krytykujących konflikt z Moskwą i wskazujących na liczne problemy z tym związane. Sapieha początkowo wciąż jeszcze liczył na ziszczanie się jego marzeń politycznych i wspierał przygotowania cara Władysława do wyprawy po tron, oraz jego moskiewskich popleczników. Powoli jednak zaczął rozumieć, że w gruncie rzeczy, po obiorze na cara Michała Romanowa, szanse na sukces Wazy są minimalne, należy jedynie maksymalnie wykorzystać sytuację do uzyskania nabytków terytorialnych w zamian za pokój. W tej sprawie drogi jego i króla rozchodziły się więc, choć formalnie Sapieha starał się wypełniać wolę władcy. Bardzo pomógł w likwidacji konfederacji wojskowych, wspierał wojskowe przygotowania do wyprawy na Moskwę hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza, choć obaj nigdy w zasadzie nie darzyli się sympatią. Należy przy okazji wspomnieć — bo Czwołek tym problemem często i wnikliwie się zajmuje — że Sapieha przez wiele lat był adwokatem sprawy Krzysztofa Radziwiłła u Zygmunta III, próbując (acz bez sukcesów) skłonić dumnego księcia do pogodzenia się z monarchą, a tegoż do wybaczenia panu na Birżach i powierzenia mu dowództwa nad armią litewską — na froncie inflanckim lub moskiewskim. To dzięki jego zabiegom Radziwiłł otrzymał też buławę polną. Zajmując się kampanią przed drugim sejmem 1613 r., Autor napisał, że „Sejmiki powiatowe zarówno na Litwie, jak i w Koronie prawie jednomyślnie zgodziły się na propozycje królewskie [– –]. Szlachta w czasie sejmików dość zgodnie akceptowała konieczność uchwalenia wysokich podatków” (s. 347). Tymczasem znamy dla Litwy z tego czasu jedynie 2 (na 22 sejmiki) instrukcje! Przy omawianiu zaś działań Sapiehy przed konwokacją wileńską 1614 r. Czwołek, co jest niemal tradycją, nie analizuje składu jej uczestników, ale dość bezradnie stwierdza, iż z powodu braku źródeł „nie da się szczegółowo zrekonstruować przebiegu kampanii sejmikowej na Litwie” (s. 356). Tymczasem można próbować wyciągnąć pewne wnioski z nazwisk 8 senatorów i 36 posłów, wśród których było niewielu stronników Lwa, a żadnego — prócz niego — Sapiehy! Wkrótce potem, omawiając sejmiki przed sejmem 1615 r., Autor stwierdza, że „zachowały się tylko nieliczne instrukcje i informacje”, a tymczasem znanych jest ich bodaj aż 12 (wileńska, oszmiańska, wilkomierska, kowieńska, nowogródzka, słonimska, wołkowyska, brzeska, mścisławska, mińska, rzeczycza i inflancka), niezwykle dużo, jak na litewskie realia. *Nota*



*bene* na jakiej też podstawie Czwołek twierdzi, iż na sejmiku generalnym w Słoniemiu 29–31 stycznia 1615 r. byli wojewodowie smoleński Mikołaj Hlebowicz, nowogródzki Teodor Skumin Tyszkiewicz, mściśławski Aleksander Hołowczyński i kasztelan żmudzki Adam Talwosz (s. 361), skoro żaden z nich nie podpisał podjętej tam uchwały, za to uczynili to Aleksander Chodkiewicz, wojewoda trocki, Jan Zawisza, wojewoda witebski, Samuel Wołowicz, kasztelan nowogródzki i Jan Mieleszko, kasztelan miński. Zgadza się jedynie obecność Sapiehy i Jarosza Wołowicza, podskarbiego wielkiego litewskiego<sup>21</sup>. I wreszcie, po raz kolejny, nie mając do tego wystarczającej podstawy źródłowej (znamy jedynie 4 instrukcje), Czwołek stwierdza, że sejmiki litewskie przed konwokacją 1615 r. „w większości reprezentowały stanowisko zgodne z poglądami Zygmunta III” (s. 372). Z ową konwokacją w ogóle jest problem, bo najpierw Autor stwierdził, że termin jej rozpoczęcia ustalono na 12 kwietnia 1615 r., miały ją poprzedzić sejmiki 23 tm. (s. 372), a wreszcie pisze, że konwokacja zaczęła się zgodnie z planem 21 maja (s. 374). Czytelnik zapewne tego nie zrozumie.

W rozdz. 7 biografista omówił nieudaną wyprawę królewicza Władysława do Moskwy w latach 1616–1618. Rolą Sapiehy było przekonanie szlachty na sejmikach i sejmach do wsparcia finansowego wyprawy oraz przeprowadzenie skutecznej kampanii dyplomatycznej w stosunku do Moskwy. Szkoda jednak, iż Czwołek, omawiając przygotowania Lwa do sejmu 1616 r. (s. 386), nie zauważył, że poza jego synem Janem posłami na ten sejm zostali też inni Sapiehowie (Aleksander, starosta orszański, i Krzysztof, starosta lidzki) oraz Aleksander Gosiewski. Może też zbyt mało miejsca poświęcił interesującym zabiegom Lwa o wakujące najważniejsze urzędy litewskie, gdy po raz pierwszy zaistniała możliwość jego odejścia z kanclerstwa — na województwo wileńskie lub starostwo żmudzkie (1616), w 1618 r. zaś powstał projekt objęcia przez niego kasztelanii wileńskiej (s. 393–394). Problemem było, iż przy każdych przetasowaniach urzędniczych Sapieha chciał na którymś z pieczętarstw litewskich „posadzić” syna, Jana Stanisława, a na to nie było zgody króla. *Nota bene* Sapieha nie był szczęśliwym ojcem — z jego sześciu synów aż trzech zmarło bardzo młodo, forsowany przez ojca przy różnych okazjach wspomniany Jan nie wyróżniał się zdolnościami, a do tego pod koniec życia zdradzał objawy choroby psychicznej. Budzący ogromne nadzieje ojca Krzysztof Mikołaj też zmarł młodo, więc nie miał okazji zadziwić, podobno nadzwyczajnymi, przymiotami umysłu, a najmłodszy z rodzeństwa — Kazimierz Leon — doszedł ostatecznie do urzędu podkanclerzego, ale też nie wyróżniał się zdolnościami na miarę oczekiwań ojca. Nawiasem mówiąc, zupełnie bez uzasadnienia Autor stwierdził, że małżeństwo K. L. Sapiehy z Tarnowską było dla niego korzystne politycznie (s. 623). A co mu dawało? On był jednym najbogatszych magnatów w Rzeczypospolitej, a ona nawet nie wniosła mu posagu, bo ojciec był bez majątku i żadnego znaczenia politycznego (miał tylko „dobre” nazwisko!).

---

<sup>21</sup> *Akta zjazdów stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. 2: *Okresy panowań królów elekcyjnych XVI–XVII wiek*, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2009, s. 206. Senatorem był też Piotr Stabrowski, kasztelan parnawski, ale występował on jako poseł z Połocka.

Lew osobiście wziął udział w pierwszym etapie wyprawy cara Władysława do Moskwy wiosną–latem 1617 r., ale ostatecznie musiał przypilnować kolejnej kampanii przedsejmowej. Po sejmie wrócił do obozu pod Możajskiem w sierpniu 1618 r., ale po nieudanych próbach zdobycia Moskwy strona polsko-litewska zasiadła do rokowań, które zakończyły się podpisaniem w Dywilinie rozejmu. Sapieha miał w tym sukcesie ogromny udział. To jemu też w dużej mierze Litwa zawdzięczała przyłączenie większej części nabytków terytorialnych do swego państwa, co w Koronie Polskiej nie wszystkim się podobało.

Rozdz. 8 poświęcony został analizie działalności Sapiehy w latach 1619–1625, głównie na forum sejmowym, ale też w różnych sprawach wewnątrzkrajowych (konflikt K. Radziwiłła z Wolmarem Farensbachem, sprawa działalności i zabójstwa biskupa Jozafata Kuncewicza, czy ożenku syna Jana z Anną Chodkiewiczówną) i tradycyjnie w kontaktach z Moskwą (sprawa Łuby)<sup>22</sup> oraz Szwecją w Inflantach. Autor niezbyt dokładnie omówił jednak sprawę konfliktu Lwa z Jerzym Czartoryskim, mimochodem stwierdziwszy, że gdy Sapieha przebywał we wrześniu 1622 r. w Nowogródku, to „przyjął od miejscowej szlachty protestację przeciwko kupowaniu przez [–] Czartoryskiego dóbr na Litwie”<sup>23</sup> (s. 487). Czytelnik może zupełnie nie rozumieć, o co tu chodzi, dlaczego jest o tym informacja i co z tego wynika. Tymczasem sprawa jest dużo bardziej złożona, interesująca i ważna dla Sapiehy, a owa protestacja — jej tylko drobnym elementem. Istotą było to, że Lew spowodował usunięcie tegoż Czartoryskiego z Trybunału Głównego, bo ten nie był jakoby posesjonatem na Litwie! W rzeczywistości uczynił to, ponieważ książe był stronnikiem Anny Alojzy Chodkiewiczowej, z którą Sapiehowie toczyli właśnie w Trybunale spór o spadek po jej mężu, a ojcu Anny Sapieżyny — Janie Karolu<sup>24</sup>. Wygrana Sapiehowów zmusiła Chodkiewiczową do zawarcia ugody i podziału spadku wyraźnie korzystnego dla Sapiehowów.

W 1622 r. udało się wreszcie Sapieże zamienić urząd kanclerza na województwo wileńskie i w tym kontekście zupełnie nieuzasadnione jest sformułowanie badacza, iż tym samym „okazał się [on] sprytnym intrygantem dworskim” (s. 486). Oczywiście, że w jakiejś mierze Sapieha zachował wpływ na funkcjonowanie kancelarii litewskiej poprzez osadzenie Pawła Sapiehy na podkanclerstwie, ale trudno mieć mu to za złe i nie do końca było to tym samym, co sprawowanie samemu urzędu pieczętarskiego. Brak mi w tym kontekście wnikliwszej analizy przez Autora tego kroku Lwa, a także pewnego podsumowania prawie trzydziestoletniego piastowania tej niezwykle ważnej (w państwie, ale też karierze Sapiehy) godności. Był to przecież już przedostatni sygnał, że zamierza on wreszcie ubiegać się o dominującą pozycję w Wielkim Księstwie. Ostatni nastąpił w 1625 r., gdy sięgnął po

---

<sup>22</sup> Szkoda, iż Czwołek nie przywołał przy nim pracy Aleksandra Kraushara, *Samozwaniec Jan Faustyn Łuba. Kartka z dziejów panowania Władysława IV (1643–1646)*, Warszawa 1892.

<sup>23</sup> Przywołany w przypisie 640 akt nie znajduje się na k. 1362–1364v, ale na k. 362–364v!

<sup>24</sup> *Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego. 1582–1696. Spis*, red. A. Rachuba, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Warszawa 2007, s. 176.

buławę wielką litewską, ku niebываłej wprost wściekłości kontrkandydata, a swego szwagra i w jakiejś mierze niewdzięcznego „podopiecznego”, K. Radziwiłła, który wciąż chyba traktował Sapiehę jako sługę swego Domu. Owemu awansowi Lwa i działalności w nowej roli poświęcił Czwołek kolejny (9.) rozdział pracy. Nie był to dla Sapiehy czas łatwy, a konfliktowi obu hetmanów litewskich Autor poświęcił wcześniej już cztery artykuły, bo też rzutował on na wydarzenia wojenne na froncie inflanckim i na dzieje Wielkiego Księstwa (ale też Rzeczypospolitej) aż do śmierci wojewody wileńskiego. Czwołek słusznie dostrzegł walory nowego hetmana wielkiego w oczach króla, gdyż był to idealny dla niego (ale też państwa!) kandydat na ministra wojny (szkoda, iż Autor wprost nie użył tego określenia, choć dokładnie opisał jego zakres obowiązków w rozumieniu Zygmunta III). Zgodzić się trzeba też z piszącym, iż król w tym kontekście popełnił błąd, że w ogóle nie usunął Radziwiłła z teatru wojny w Inflantach, co przyniosło wymierne szkody państwu w następnych latach. Przy okazji znowu szkoda, że Czwołek nie rozprawił się też z wciąż pokutującymi w polskiej historiografii mitami – wybitnych uzdolnień i dokonań militaryznych Radziwiłła (wszak niczego podobnego do wiktorii kircholmskiej czy kłuszyńskiej nie osiągnął), a także nieprzygotowania militaryznego Sapiehy. Sam zresztą ten argument potwierdza, stwierdzając, „iż nigdy nie pełnił on funkcji głównodowodzącego”. Zgoda! Tylko czy naprawdę dużo większe doświadczenia (jakie?, teoretyczne z pewnością) mieli K. Radziwiłł, obejmując buławę polną, a zwłaszcza Janusz Radziwiłł w 1646 r., również przyjmując takową buławę? Nie przypominam sobie zaś, by któryś z badaczy wojskowości wypominał im brak kompetencji. Przecież nikt wówczas nie przeprowadzał konkursu na urząd i nie wygrywał najbardziej przygotowany merytorycznie. Należało ocenić całokształt umiejętności i możliwości kandydata. Radziwiłłowie zaś wprost uważali, że buława należy się im z racji urodzenia.

Jako minister wojny L. Sapieha bardzo dobrze wypełnił swe zadanie w latach 1625–1629 i zupełnie nie zgadzam się z negatywną oceną Czwołka. Przede wszystkim potrafił zebrać duże wojsko, liczące ok. 5000 żołnierzy, gdy Radziwiłłowi udało się stawić jedynie 2721 ludzi<sup>25</sup>. Czwołek, jakoby na podstawie nieznanego badaczom źródła z Wilna, obliczył, iż jesienią 1625 r. Lew zaciągnął 5069 żołnierzy (raczej stawek żołdu!) (s. 515). Być może rzeczywiście (jak chce Autor) oddziały te gromadziły się początkowo w ekonomii mohylowskiej, ale większość popisała się pod Widzami, Dyneburgiem, Zemborgiem i Dryświatami. Ich liczebność, według owego wileńskiego wykazu, nie wynosiła jednak 5069 ludzi, ale 5106, z czego 1218 husarzy (nie 1228), jazdy kozackiej (w tym tatarskiej) 2192 (nie 2342), 100 rajtarów, 1192 piechoty polskiej (nie 1097) i 405 dragonów. Sprawa liczebności tych oddziałów nie jest jednak pewna, bo według innego wykazu husarii było 1251, rajtarów 100 (ale w rzeczywistości 120), kozaków 2024 (w rzeczywistości 2093),

<sup>25</sup> Komput wojska za pieniądze książeja jm. pana hetmana polnego WKsL przeciwko Gustawowi ks. Sudermańskiemu zaciągnionego, którego popis generalny dnia 10 Septembris a. 1625 odprawował się w Oniksztach, Российская национальная библиотека в Санкт-Петербурге (dalej: RNB), фонд 971, rkp. 321/2, nr 67.

dragonów 405, piechoty 1191, co czyni razem 5060 ludzi<sup>26</sup>. Tymczasem Lew wydał listy przypowiednie na 1450 husarzy, 500 rajtarów, 2050 kozaków, 950 piechoty polskiej i 300 dragonów, czyli w sumie na 5250 „ludzi”<sup>27</sup>. Zebrał więc niewiele mniej, co dobrze świadczy o jego zapleczu wojskowym, sile przyciągania, możliwościach logistycznych i finansowych. Co więcej, nawet działania militarne prowadził zupełnie poprawnie, zdając sobie sprawę z uwarunkowań i możliwości własnej armii. Nie jestem więc przekonany do opinii Autora, iż król popełnił błąd, „powierając Sapieże bezpośrednio dowództwo w Inflantach” (s. 539). Ten miał zresztą coraz mniej sił (ok. 70 lat) i na głowie ogrom problemów (z królem, Radziwiłłem, wojskiem, finansami, synem Janem, którego stan psychiczny po porażce pod Walmoją szybko się pogarszał), a z ich pozytywnym rozwiązaniem radził sobie coraz trudniej. Ostatecznie też, wykorzystując nadarżającą się i względnie korzystną dla Litwy skłonność Szwedów do rozejmu (argumentacja Autora co do tego jest tylko częściowo słuszna, s. 563–564), zawarł go w Baldenmojzie 19 stycznia 1627 r., wbrew Zygmuntowi i ku niezadowoleniu szlachty polskiej. Nawiasem mówiąc, Autor zapewne ma rację, iż K. Radziwiłł nie miał nic wspólnego z wynegocjowaniem owego rozejmu (s. 563), ale zastanawiające jest, że w gronie czterech komisarzy go zawierających było dwóch ludzi bardzo mocno z nim związanych — Mikołaj Korff i Gedeon Dunin Rajecki. Uczynili to bez zgody patrona? Sapieha liczył, że uzyskany poprzez rozejm oddech da się wykorzystać do zgromadzenia środków na prowadzenie dalszej wojny i dużo większych sił zbrojnych. Wykonał wówczas ogromną pracę, by to osiągnąć, ale przeciw sobie miał niechętną dalszemu finansowaniu wojny szlachtę, króla domagającego się wsparcia w Prusach, wciąż niechętnego do współpracy K. Radziwiłła, a na dodatek dotychczasowego „sługę” i wieloletniego współpracownika, A. Gosiewskiego, który postanowił wreszcie usamodzielnic się politycznie i nie pomagać już dotychczasowemu protektorowi. Niemniej Sapieha znowu, musząc osobiście udać się na front inflancki, dał sobie radę z powstrzymaniem sił szwedzkich, zdołał też zgromadzić stosunkowo duże siły do obrony państwa i środki na ich utrzymanie. Tymczasem Czwołek ma pretensje — choć zastrzega się, że „Być może częściowo jego [tzn. Sapiehy — A. R.] argumentacja wydawała się słuszna” — iż Lew domagał się zakończenia wojny ze Szwecją w 1626 r., bo nie wierzył w sukces, jako że „kierował się przede wszystkim własnymi interesami, a nie dobrem Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Że nie chciał dowodzić w Inflantach, bo męczyły go obowiązki hetmana, powinien był „zrezygnować z buławy wielkiej litewskiej, a jeśli nie, to przynajmniej przekonać Zygmunta III do kandydatury Krzysztofa Radziwiłła na regimentarza” (s. 555). Trudno to wszystko nawet komentować! Podobnie jak stwierdzenia (s. 569), że tenże Radziwiłł „z chęcią powalczyłby na froncie inflanckim”,

<sup>26</sup> Popis wojska JKM do Inflant zaciągniętego na czwierć pierwszą w roku 1625, RNB, fond 971, rkp. 321/2, nr 86.

<sup>27</sup> Regestr pp. rotmistrzów, którym się listy JKM i moje, hetmańskie, przypowiednie na rotę rozdały i posłały i pieniądze zaraz przy listach dawały od dnia 7 augusta a. 1625, RNB, fond 971, rkp. 321/2, nr 54.

co prawda „pod warunkiem otrzymania nominacji na hetmana wielkiego” (czyli Sapieha ma zrezygnować!), ale „Ostatecznie Krzysztof Radziwiłł zgodził się pełnić funkcję regimentarza, ale niebezwarunkowo”. No cóż, dobre i to, choć to Lew miał „najpierw pomóc mu w pojednaniu się z Zygmuntem III oraz jak najszybciej wystarać się dla niego o listy przypowiednie [- -]. Wojewoda wileński miał też powstrzymać się od rozsiewania plotek o uczestnictwie księcia w «spisku orleańskim»”. Czwołek stwierdza na to: „Nie wydawały się to zatem warunki zbyt wygórowane”. Komu się tak wydawało? Sapieże? A cóż otrzymywał w zamian? Księstwo birzańskie? Nie. Czwołek z nutą wyrzutu stwierdza więc: „Lew Sapieha nie zaakceptował wszystkich propozycji skłonnego do pojednania Krzysztofa Radziwiłła”. Równie kuriozalny jest kolejny zarzut, że Sapieha zaakceptował szwedzkie warunki rozejmowe „i nie próbował tym samym nic więcej wynegocjować” (s. 555). Przecież uzyskał bardzo dużo (zwrot ziem do Dźwiny!), a nie chodziło o przedłużanie negocjacji, tylko o szybkie doprowadzenie do zawieszenia broni w Inflantach, by skoncentrować całość sił Rzeczypospolitej w Prusach, tam pobić Szwedów i znowu całością sił uderzyć na Inflanty. Czy było to realne, to inna rzecz. Ale pomocy w Prusach żądał od hetmana wielkiego litewskiego Zygmunt III. *Nota bene* na jakiej podstawie Czwołek twierdzi, że w drugiej bitwie pod Wenden (14 XII 1626) Gosiewski przegrał (s. 557), skoro H. Lulewicz napisał, iż dowodzący w niej Samuel Pac zadał Szwedom Horna „poważne straty”, czyli chyba zwyciężył?<sup>28</sup>

Działalności militarnej i polityczno-propagandowej hetmana wielkiego w latach 1627–1629 poświęcił Autor rozdz. 10 pracy. Jego ocena tej pierwszej jest, jak niemal zwykle, negatywna, i to zupełnie bezpodstawnie. Co dziwniejsze, nawet celnie wskazuje on na obiektywne uwarunkowania i kłopoty Lwa, ale nie stanowi to dla niego argumentów. Uznał, że Sapieha zaniedbał przygotowań do wojny w 1627 r., a pustki w skarbie tylko częściowo mogą być „usprawiedliwieniem jego niekompetencji” (s. 571). Wciąż zdaje się sugerować, że K. Radziwiłł zrobiłby wszystko dużo lepiej i w ogóle pewnie wygrałby całą wojnę, ale nie otrzymał szansy! A winni temu byli Zygmunt III i L. Sapieha.

Omawiając prowadzone w Inflantach działania wojenne w 1627 r., Czwołek w swych wywodach jest bardzo nieprzekonujący i tradycyjnie stronnicy, stara się zupełnie nie dostrzegać osiągniętych sukcesów ani widzieć pozytywów w działaniach sił Sapiehy. Nie podkreślił tego, że to dzięki Sapieże stan wojska litewskiego wydatnie się powiększył do 6 tys. ludzi! Za jego własne w większości pieniądze. Pisze też o jego niezdecydowaniu, bo ani nie zaatakował Szwedów, ani nie wycofał się przed nimi. Tymczasem przecież (o czym napisał dalej) Korff próbował zaatakować Szwedów, ale nie przyjęli oni bitwy. Więc nic nie robił, czy coś robił? Dlaczego zresztą Sapieha miał się wycofywać? Gdyby to uczynił, Autor zarzuciłby mu, że nie bronił kraju i uciekł. Przecież mężnie walczył pod Zemborkiem ze zdecydowanie przeważającym liczebnie przeciwnikiem. Coś osiągnął, skoro kilka dni stawiał opór, a ostatecznie po jego wycofaniu się Szwedzi nie kontynuowali

<sup>28</sup> H. Lulewicz, *Pac Samuel*, PSB, t. 24, Wrocław 1979, s. 745.

ofensywy! Dlaczego biografista uważa, że Sapieha działania militarne prowadził bez przekonania i wymyślał preteksty, „nieprzekonujące powody”, żeby „opuścić teren walk” (s. 575). Z uporem też stawia swemu bohaterowi zarzut, że skoro nie chciał jechać na front w 1628 r., wymawiając się stanem zdrowia i wiekiem, to „nie był zdolny do sprawowania funkcji hetmańskich, powinien zrezygnować z tej godności, a tego nie uczynił” (s. 584). Czy jednak któryś z hetmanów, gdy czuł się chory, zmęczony etc. — zrezygnował z buławy? Takiego przypadku nie znam. Sam Sapieha wielokrotnie jeszcze pokazał, że ma energię, umiejętności i siły, by działać w polityce i sprostać nawet wymogom przygotowania kraju do wojny. W tej sytuacji trudno mi wprost znaleźć właściwe określenie na obarczenie przez Czwołkę L. Sapiehy winą za utratę Inflant! (s. 608–609). Przecież należało przyznać mu rację, iż z powodu ambicji i uporu Zygmunta III, mając szansę na spore sukcesy w odzyskaniu części ziem, utraciono dużo więcej, bo wszystkie porty bałtyckie! Dobrze jednak, że Czwołek nie oskarżył już o to Sapiehy! Na wszelki wypadek z góry usprawiedliwiał zaś Radziwiłła, że ten „nie odzyskałby Inflant, dopóki machina finansowa i wojskowa Rzeczypospolitej nie została by usprawniona i zreformowana” (s. 621). Tymczasem Sapieha, choć nie miał pieniędzy na opłacenie wojska, choć niebywale szkodzili mu Radziwiłł i Gosiewski ani nie pomagał król, nie dopuścił do utraty Kurlandii i Litwy.

Wracając do A. Gosiewskiego, to gdy przybył on w końcu 1627 r. do wojska, nie przejął „powinności hetmańskich”, ale dowódcze! To ogromna różnica. Podobnie niesłuszne jest stwierdzenie, że hetman wielki był „formalnym zwierzchnikiem wojsk litewskich” (s. 600) — tym był władca i on miał prawo wyznaczać dowódcę. Trudno też utyskiwać, iż Sapieha pozostawił Gosiewskiego „w bardzo trudnej sytuacji”, bo czyż on miał łatwiejszą? Nie można zgodzić się również z tym, że Gosiewski miał same niepowodzenia militarne, skoro zdobył kilka zameczków, rozbił spore siły szwedzkie (nie on stracił Dyneburg!). Co więc diametralnie zmieniło się w Inflantach na gorsze? *Nota bene* Autor wielokrotnie w tym okresie dostrzega, iż Gosiewski „zacieśniał relacje z Krzysztofem Radziwiłłem, któremu złożył obietnicę swojej osobistej interwencji na dworze królewskim w jego sprawie” (s. 584–585). Czy Autor wierzy we wszystko, co wypisywali korespondenci (słudzy!) Radziwiłła i sam Gosiewski do tegoż? Czy ten ostatni stałby po stronie przegranego hetmana polnego i narażał się Zygmunutowi III, na którego względy i wsparcie bardzo wówczas liczył, bo chciał być kolejnym pupilkiem dworu w miejsce Sapiehy? Byłoby to dziwne i mało logiczne. Równie dyskusyjna jest teza, że Radziwiłł rzeczywiście chciał pogodzenia z Sapiehą i królem, skoro w zasadzie nic nie robił w tym kierunku poza ruchami pozornymi i autopromocją, którą świetnie i chętnie się posługiwał. Uważam, że jemu w zasadzie wygodnie było „być obok”, „pokrzywdzonym”, by krytykować, skarżyć się i żądać. I znowu, czynienie zarzutu Sapieże, że w 1628 r. nie dbał o interesy K. Radziwiłła (s. 588), jest co najmniej niewłaściwe. A dlaczego miał to robić? Z wdzięczności za bezustanną krytykę, opluwanie, szkodzenie? Trudno też zgodzić się z twierdzeniem Autora, że Gosiewski był dla Sapiehy większym wrogiem niż K. Radziwiłł (s. 602), bo ich pozycja polityczna (majątek, sfery wpływów, siły faksji) była zupełnie nieporównywalna. I wreszcie, bardzo dyskusyj-

na jest jego opinia, iż Sapieha „nie miał dowódcy z długoletnim stażem i doświadczeniem w wojnie ze Szwedami. Aleksander Korwin Gosiewski nie mógł, niestety, pełnić tej funkcji. Przez większość swego życia walczył z wojskami moskiewskimi, a na froncie wschodnim obowiązywała zupełnie inna strategia” (s. 523). Tylko że myśląc w ten sposób, należałoby odsunąć K. Radziwiłła od dowództwa w wojnie z Moskwą (1633–1634), bo przedtem nigdy nie dowodził kampaniami przeciw niej. Chodkiewicz w 1621 r. nie powinien dowodzić przeciw Turkom, Stanisław Żółkiewski w 1610 r. przeciw Moskwie etc. Co więcej, Autor w innym miejscu stwierdził, że Gosiewski to „doświadczony żołnierz i świetny dowódca” (s. 539). Co gorsze jednak, K. Radziwiłł miał raczej negatywne doświadczenia, bo znaczących sukcesów w zmaganiach ze Szwedami nie odnosił, więc kolejne przegrane mogły w ogóle wpędzić go w kompleksy.

Omawiając przebieg sejmików przed sejmem 1627 r., Autor znowu nie do końca słusznie stwierdza, że mamy znikomą ilość źródeł do prezentacji stosunku szlachty litewskiej do konfliktu Radziwiłła z Sapiehą (s. 577). Częściowo zgoda, ale przecież prócz pewnych informacji z korespondencji mamy niemal kompletny zestaw posłów, a na tej podstawie sporo można powiedzieć o nastawieniu szlachty. Nie ma też badacz racji, twierdząc, że „nie zachowały się żadne dokumenty z rozliczeń z wojskiem litewskim na przełomie grudnia 1629 r. i stycznia 1630 r.” (s. 614). Akurat właśnie takie rozliczenie się zachowało! Prowadzono je w Bowsku do 8 stycznia 1630 r. Stąd wiadomo, że skarb litewski winny był żołnierzom 167 319 zł, a przy wyższych (51 zł) stawkach dla rajtarii aż 180 519 zł, tymczasem z Wilna przywieziono i w Bowsku przysposobiono tylko 99 462 zł (wydano jednak 99 344 zł). Długu zostało więc 81 174 zł<sup>29</sup>.

Ostatni (11.) rozdział pracy poświęcony został omówieniu końcowych lat życia Sapiehy, ale poruszono tu także, chyba dość przypadkowo, inne zagadnienia, m.in. wreszcie doczekaliśmy się wzmianek o posiadanych przez niego dobrach — dość zdawkowych jednak, niewiele więc wyjaśniających i niczemu w gruncie rzeczy nie służących. Poza tym, jak zawsze, omówiono tu wystąpienia Sapiehy na forach publicznych, w najważniejszych kwestiach wewnętrznych i stosunkach z Moskwą, w których Lew był niekwestionowanym autorytetem, choć — według Autora — stracił już czujność oraz przeoczył moment przygotowywania się cara do wojny o Smoleńsk i inne utracone w początkach wieku ziemie (s. 628, 635). Kolejny to niezbyt uzasadniony zarzut, bo przecież wojny w 1631 r. nie było. Zagrożenie stało się faktem przed sejmem 1632 r. Sapieha zajął się tą kwestią, i to zdecydowanie, a rozmawiał przecież z królem o tym już jesienią 1631 r.! Dokładnie tak samo ma się sprawa z kolejnym zarzutem Czwołka, że Sapieha nie orientował się w konszachtach szwedzko-moskiewskich (s. 628), choć kilka stron dalej stwierdził, iż świetnie się w tym orientował (s. 634)! Czy trudno jest zrozumieć, że Sapieha nie zajmował się jakąś sprawą, jeśli nie było takiej potrzeby? Abstrahuję tu od problemu wywiadu Rzeczypospolitej, który był, jaki był. Nie o wszystkim więc, co się działo

---

<sup>29</sup> Vilniaus universiteto bibliotekos rankraščiu skyrius, fondas 5, rkp. A 105, nr 29133.

w innych państwach, gremia kierownicze wiedziały. A gdyby nawet wiedziały, to co miały zrobić? Wypowiedzieć wojnę Szwecji i Moskwie, przekonać szlachtę, żeby dała pieniądze na przygotowanie obrony? Jakie były tu szanse na sukces?

Ostatecznie jednak, po wybuchu wojny w 1632 r., choć Sapieha nie zrezygnował z buławy wielkiej, doszło do współdziałania obu litewskich hetmanów i Radziwiłł mógł wreszcie wykazać się umiejętnościami dowódczymi, mimo — wg Czwołka — rzucanych mu pod nogi przez Lwa kłód — tak przeciwstawiając się uchwałom konwokacji wileńskiej, jak i upośledzając w ilości listów przypowiednich. Zapomina, że Rzeczpospolita była państwem prawa, obowiązywały więc tu pewne reguły, rozwiązania, zasady funkcjonowania urzędów i instytucji. Być może Sapieha był zbyt gorliwym służbistą, ale łamanie prawa przeważnie źle służy państwu. Stąd jego negatywny stosunek do konwokacji wileńskiej nie wynikał „ze złej woli”, ale właśnie z wątpliwości natury prawnej, zupełnie zresztą uzasadnionych, bo zjazd ów zwołało kilku senatorów w porozumieniu z K. Radziwiłłem, a nie sejm lub prymas, o czym Autor woli jednak nie mówić (s. 645). Cały zaś, pełen swoistych „inwektyw”, wywód o złej woli i torpedowaniu przez Sapiechę prób Radziwiłła zwiększenia „własnego kontyngentu wojskowego”, a tym samym przygotowań do obrony Litwy w 1632 r. (s. 651), jest nie tylko niezgodny z wiedzą o funkcjonowaniu jej systemu obronnego, ale też bardzo jednostronny, nieobiektywny, błędnie widzący odpowiedzialność wodzów wobec prawa, możliwości działania podskarbiego etc. By pozytywnie zaprezentować właściwego swego bohatera, czyli K. Radziwiłła, Czwołek delikatnie wspominał, iż „zadeklarował on natychmiastowy zaciąg 3 tys. żołnierzy, o ile sejm wyasygnuje na ten cel środki finansowe” (s. 652). Sapieha tego nie zadeklarował, więc czytelnik powinien sam wyciągnąć wniosek, kto dbał o państwo. Tymczasem deklarować, zwłaszcza za nie swoje pieniądze, można wszystko. *Nota bene* Sapieha ostatecznie (bez tej deklaracji) zmobilizował ok. 3 tys. żołnierzy, a Radziwiłł tylko 2 tys., ale to hetman wielki był znowu winien temu, iż „uniemożliwił wcześniej pełną mobilizację sił litewskich, zwłaszcza tych dowodzonych przez Krzysztofa Radziwiłła”, a tym samym to on odpowiadał „za niepowodzenia strony litewskiej w wojnie z Moskwą” (s. 655).

Podobnie zachowuje się Autor, prezentując stanowisko Lwa wobec kandydatury do tronu polskiego królewicza Władysława, przy czym znowu pozytywnym bohaterem jest tu K. Radziwiłł, który wysłał ponad 400 listów zachęcających respondentów do poparcia kandydatury Władysława na tron, a rzekomo „nie do końca wyjaśnioną sprawą pozostaje natomiast zaangażowanie Sapiehy po stronie” tegoż (s. 652). A przecież w rzeczywistości zawsze popierał on Władysława (bo kogo miał popierać? Gustawa Adolfa? por. s. 631–632) i czynili tak także inni Sapiehowie (o czym sam Autor niżej przecież napisał)! Tymczasem na jakiej podstawie uważa on, iż sejm elekcyjny 1632 r. „zakończył się potrójną porażką” (sic!) Sapiehy, bo król prawdopodobnie obiecał K. Radziwiłłowi buławę wielką i województwo wileńskie (s. 657) — oczywiście po śmierci Lwa? Nonsensem jest uważać, że Lew mógł liczyć, że jego dwudziestotrzyletni syn Kazimierz Leon zostanie wojewodą wileńskim i hetmanem wielkim, bo był nie tylko



zbyt młody, ale sprawował jedynie urząd pisarza wielkiego. Cieszy w tej sytuacji, iż Czwołek dostrzegł przynajmniej ogromny wkład logistyczny Sapiehy w litewskie przygotowania do wojny z Moskwą, choć nie dożył on już samego zakończenia zmagania o Smoleńsk. Zmarł bowiem 7 lipca 1633 r., a pochowano go w kościele św. Michała w Wilnie.

Całość pracy Czwołka zamyka „Zakończenie” (s. 661–665) — choć krótkie, to wydaje się, że wreszcie właściwie oceniające wielkość bohatera książki. Czwołek wprost napisał, że był Sapieha jednym „z najwybitniejszych polityków Rzeczypospolitej przełomu XVI i XVII stulecia”, a najwybitniejszym dyplomatą, kształtującym przez kilkadziesiąt lat „priorytety polityki Rzeczypospolitej wobec Moskwy”, „najwytrwalszym realizatorem koncepcji unii ze wschodnim sąsiadem”, że „był nie tylko zręcznym graczem politycznym, przebiegłym dyplomatą, wytrawnym i doświadczonym znawcą spraw moskiewskich, ale również cierpliwym mediatorem w konfliktach wewnętrznych”, że należy go „zaliczyć do grona najaktywniejszych parlamentarzystów czasów Stefana Batorego i Zygmunta III”, o czym świadczy udział w 41 sejmach, a żaden „senator i poseł w okresie staropolskim nie mógł poszczycić się lepszym zaangażowaniem”, że „w sprawach religijnych był przede wszystkim typem polityka pragmatyka”, a nie szermierzem kontrreformacji, za jakiego często uchodził, choć „w konfliktach z różnowiercami często był stronniczy”, że był oszczędny, „prowadził szeroką działalność fundacyjną”, „wielokrotnie wspomagał w potrzebie skarb Rzeczypospolitej”, był „pragmatykiem i wizjonerem”, „sprawnym administratorem”, a wreszcie twórcą potęgi swej rodziny, wprowadzając ją do elity politycznej Wielkiego Księstwa. Oczywiście, Czwołek nie omieszkał przy okazji stwierdzić, że miał też Sapieha liczne i niesympatyczne wady — „porywcość, nadmierna ambicja, prywata, chciwość, niesłowność”, że „nie zawsze umiał być lojalny wobec Radziwiłłów” (nie widzi potrzeby badania odwrotności!) — ma się rozumieć birżańskich, bo według Autora jego stosunki z linią nieświeską „nie wydawały się tak silne” (opinia wynika raczej z braku właściwej korespondencji, bo z tej, której Czwołek nie zna, i faktów, iż córkę Annę wydał za Albrychta Władysława Radziwiłła, syna „Sierotki”, że promował i zgodnie współpracował z A. S. Radziwiłłem, można wyciągnąć zgoła inne wnioski). Pytanie brzmi bowiem raczej, „kiedy” miał silniejsze związki z Birżami, a kiedy z Nieświeżem. Bo to, że do początków XVII w. najbliższymi mu było do „Pioruna” i jego dzieci (a swych szwagrów), nie ulega wątpliwości. Wreszcie Czwołek ocenił też, że Sapieha był miernym dowódcą, w ważnych momentach brak mu było zdecydowania, że wytrwale walczył o odzyskanie pożyczonych Ojczyźnie pieniędzy.

W całej biografii jest zresztą wiele interesujących i ważnych, choć niekiedy dyskusyjnych i nie w pełni naukowych, konstatacji Czwołka dotyczących jego bohatera. Tak więc stwierdza on, iż Sapieha „potrafił rezygnować ze swojego wcześniejszego stanowiska, jeżeli napotkał opór stanów litewskich”; „Jako polityk nie zawsze umiał konsekwentnie bronić własnych racji”; „często ulegał woli silniejszych od niego osobowości [szczególnie K. Radziwiłła]” (wszystko s. 104); „nie wypracował w okresie swej działalności politycznej szerszej wizji

rozwiązania problemu kozackiego” (s. 109) i „nie potrafił zrozumieć konsekwencji surowego postępowania Rzeczypospolitej wobec umacniających się wpływów Kozaczyzny” (s. 629–630) — z czego wynika, że powinien był to zrobić, choć jako kanclerza litewskiego problem go mało dotyczył, abstrahując od dyskusyjnego pytania o to, jaka polityka byłaby słuszna. „Nigdy nie zaliczał się do osób gotowych na bezpośrednią konfrontację”, ale miał „właściwy swej naturze [podkreślenie moje — A.R.] spryt” (s. 118), choć owa „Oszczędna natura [– –] potrafiła nieraz determinować jego działalność publiczną” (s. 130); „Był człowiekiem wielce energicznym, o żywej inteligencji, [ale] wyraźnie męczyły go przewlekłe zadania” (s. 129); „Jako jeden z niewielu dostojników staropolskich mógł poszczycić się zwartą koncepcją polityki zagranicznej, szczególnie w odniesieniu do wschodniego sąsiada” (s. 157); „był jednym z najbardziej wszechstronnych polityków swej epoki” (s. 170), ale „jako polityk nie potrafił bronić zdecydowanie swoich racji, gdy napotkał ostrą falę krytyki” (189); „uważano [go] za sprytnego dyplomatę, a niektórzy wręcz pomawiali go o wrodzoną przebiegłość” (s. 292), choć niestety jako politykowi „zdarzało się czasami zbłądzić na manowce oportunistów” [!] (s. 390). Z pewnością większość owych stwierdzeń odpowiada prawdzie, bo oparta została na faktach źródłowych, a przy tym trudno spodziewać się, by człowiek robiący ogromną karierę nie miał wad — wielkich i małych. Niestety, recenzent po lekturze książki dochodzi do zadziwiającego go wniosku, że oto ma do czynienia z przypadkiem, chyba dość rzadkim, że autor biografii w zasadzie nie lubi i nie ceni swego bohatera. Gdyby jednak tylko zachowywał dystans, pełnił obiektywizm, potrafił wyczerpująco uzasadnić negatywne oceny — byłoby wspaniale. Nie! W miejscach, w których komplikują się stosunki Sapiehy z K. Radziwiłłem, pozytywnym bohaterem Autora staje się ten drugi. Nie widzi niemal jego wad — pychy, miłości własnej, która niekiedy prowadzi go nawet ku zdradzie stanu, nieliczenia się z prawem, władzą, zasadami moralnymi etc.

\*

O bibliografii pisałem wyżej, zostaje jeszcze indeks osobowy. Niestety, jest on wykonany bardzo niestarannie i nieprawidłowo. Brak w nim bowiem występujących w tekście nazwisk np. Andrzeja (sic!) Izmailowa (s. 33), Zybunia (s. 33), Jana Paska i Piotra Dunina (s. 147, *nota bene* ten drugi to chyba Rajeck!), Piotra Wołowicza (s. 221), Lermunta (s. 380), Samuela Mojżeszowicza (błędnie zwanego Mojżewiczem!, a to znany finansista, kontrahent Sapiehy w jego operacjach gospodarczych), Salomona Rekucia i Samuela Kazimierza Sienkiewicza (s. 576) etc.; przy niektórych osobach brak numerów innych jeszcze stron, na których są one wzmiankowane, np. Jan Piotr Sapieha (s. 260), Kazimierz Mikołaj Sapieha (s. 446) etc.; nie wiadomo dlaczego Sokolińscy są pod Drucy-Sokolińscy, skoro inaczej jest w PSB i u Józefa Wolffa w *Kniazach litewsko-ruskich* (Warszawa 1895), ale nawet jeżeli taką formę tego nazwiska uznał Autor za właściwą, to powinien dać odnośnik: Sokoliński zob. Drucki-Sokoliński; dlaczego Anna Alojza Chodkiewiczowa jest umieszczona w nim jako: Ostrogska Anna Alojza

(Chodkiewicz Anna Alojza), a Anna Sapieżyna jako: Chodkiewicz Anna (Anna Sapieżyna) i do tego brak jest odnośników do tych dziwactw!

Generalnie jednak recenzent ocenia pracę A. Czwołka pozytywnie, gdyż wnosi ona ogromną ilość nowych informacji o L. Sapieże, zwłaszcza jako uczestniku sejmów, kreatorze polityki wobec Moskwy (był bodaj ostatnim, który potrafił prowadzić z nią negocjacje z sukcesami), politycznym współpracownikiem Batorego, a przede wszystkim Zygmunta III. Zarazem ma wiele zastrzeżeń szczegółowych, bo praca nie tylko jest w pewnych partiach (zwłaszcza zaś ocenach) dyskusyjna (to może być zaletą), ale też zawiera sporo błędów — w zapisach nazwisk, imion (nawet ich odmianie, np. „o Lwu” zamiast „o Lwie”, s. 269), miejscowości, informacji, wydarzeń, w zapisach bibliograficznych (niekiedy nie ma rozróżnienia źródeł i opracowań, np. s. 71) etc. Choć w większość drobne, osłabiają jakość pracy i denierują niestarannością. Tak oto Czwołek zapisuje niekiedy błędnie nazwiska (powinno być: nie Raudelionas, ale Raudeliūnas; nie Maksymow, ale Maksimow, nie Chworostynin, ale Chworostinin, nie Dmitriew, ale Dmitrijew, nie Danił Istlenew, ale Danił Isleńjew, nie Moniwid, ale Monwid Dorohostajski, nie Paska, ale Pasek, nie Piądziwski, ale Pładziwski, nie Aleksander Massalski, ale Mosalski, bo nie był to przedstawiciel rodziny kniaziewskiej, nie Rombejski, ale Rembieski, nie Łukaszew, ale Łukaszewicz, pisarz grodzki słonimski, nie Issajkowski, ale Dołmat Isajkowski lub Isaykowski, poprawniejsza jest lekcja Rozdrażewski niż Rozrażewski etc., etc.) i nazwy geograficzne (nie Tołłoczyn, ale Tołoczyn, s. 164, choć na s. 510 jest Tołoczyn; nie Łososina, ale Łosośna i nie Czerlena, ale Czerlona, s. 176; nie „w Jazowej pod Warszawą”, s. 89, ale w Jazdowie lub Ujazdowie; nie Bebel, ale Pebalg i nie Rodenpars, ale Rodenpois, s. 27; nie Neūmühl, ale Neuermühlen, nie Witensten, ale Wittenstein, nie Wasenberg, ale Wesenberg i nie Marienhaus, ale Marienhausen — wszystko na s. 91; nie Trościewnica, lecz Trościenica, s. 540; nie Kryźbork, lecz Krzyźbork (Kreuzburg), s. 549, nie starostwo dudeńskie, ale dudzkie, s. 181, bo od miejscowości Dudy, nie Ikaźnia, Zamosza, Łużek, Wiaty, Orecza i Hustata, s. 625, ale Ikaźń, Zamosze, Łużki, Wiata, Orecze i Hustat, nie Olszany, ale Holzszany, s. 614, etc.), nagminnie zaś imiona cudzoziemców po polsku (np. Jerzy Chworostynin, Michał Sałtykow, Andrzej Szczelkałow, Michał Szein, Michał Tatiszczew, Sydawny Wasiliew, Antoni Barberini<sup>30</sup>, Scypion Borghese<sup>31</sup>, Jan Ducker, Henryk Gaetano, Andrzej Eulenburg, Tomasz Kantakuzen, Jan Lancellotti, Mikołaj Mirander), choć niekiedy czyni inaczej (np. Ignatij Tatiszczew, Afanasij Własiew, Cesare Baroffi, Alberto Bolognetti, Johann Brincken<sup>32</sup>), a niekiedy jeszcze dziwniej, np. Feodozja zamiast Fieodosija.

<sup>30</sup> Interesujące, że w indeksie jest to Jan Barberini, ale w tekście dziesięciokrotnie to F[rancesco?] Barberini.

<sup>31</sup> Zapis ten jest podwójnie błędny, bo Scipione (1577–1633) do 1605 r. (pierwszy przypis w książce dotyczy zaś listu z 9 X 1604) nazywał się Caffarelli i dopiero potem Caffarelli-Borghese lub Borghese (do tego nazwiska przyjął go szwagier, papież Paweł V — Camillo Borghese).

<sup>32</sup> Prawdopodobnie zresztą też powinno być von der Brincken.

Autor niesłusznie nazywa ekonomie (brzeską i mohylowską) starostwami (po 1589 r.). Cytując dłuższe fragmenty ze źródeł rękopiśmiennych, nie stosuje się do zasad wydawniczych, ale podaje „po swojemu”, czyli niezgodnie z prawidłami. Co gorsza, z błędami cytuje nawet źródła drukowane, bo np. (s. 33) w podanym tekście powinno być nie „bo jednoty”, ale „bo jedno by”, nie „nimi”, ale „niemi”, nie „bez trudności opanować je”, ale „bez trudności opanowaćby je”. Co więcej, błędnie przytaczane są też tytuły książek (np. nie *Diariusze sejmowe r. 1597*, ale *Dyaryusze sejmowe r. 1597*). Wreszcie Autor, omawiając kampanię 1605 r. w Inflantach, w przypisie podał z opracowań tylko słabą biografię J. K. Chodkiewicza pióra Leszka Podhorodeckiego (s. 198, *nota bene* nie ma jej za to w bibliografii), ale może powinien był przytoczyć też monografię Kircholmu pióra Henryka Wisnera, bo poza oryginalną koncepcją bitwy zawiera materiały z archiwów litewskich i rosyjskich.

Odrębną kwestią jest sporządzanie przez Czwołka przypisów. Zajmują one dużo miejsca, gdyż nie stara się on komasować ich w ramach jednej sygnatury, lecz niepotrzebnie powtarza zapisy<sup>33</sup>. Niekiedy w ogóle nie wiemy, co oznaczają pewne zapisy — np. p. 458 (s. 331): AGAD, AR II, 584, k. 1–4, Instrukcja sejmiku wileńskiego, 8 I 1613 r.; AGAD, AR II, 584, Instrukcja powiatu wileńskiego, 8 I 1613 r., w Wilnie — czy to dwie różne instrukcje? O co zaś chodzi w zapisie: BCz. 1639, k. 435, Kopia uniwersału J. Zaliwskiego die 27 Aprilis od Różana przyniesione (s. 341, p. 469)? Wydaje się, iż błędne są też niektóre zapisy bibliograficzne, np. czy instrukcja wilkomierska na sejm 1613 r. znajduje się pod sygn. AR II 588 (jak chce Autor), czy 585? (s. 458); czy uchwały konwokacji z 1614 r. są w AR II 1613 (nie!) czy 613? (Autor podaje zresztą obie sygnatury!, s. 357), z pewnością zaś są one nie w BR 33, ale w BR 34. Zdarza się też, że brak jest nawet przywołania źródła, np. w przypisie 205 (s. 106) do listu Skorulskiego z 17 maja 1595 r., lub jest on niepełny (s. 654, przyp. 866: AMCh, k. 105–106). Nie jest jasne, dlaczego do sprawy zaczącia przez kancelarię litewską przepisywania Metryki Litewskiej w 1594 r. są w przypisie odwołania do Jana Kurczewskiego (Biskupstwo wileńskie) i Józefa I. Kraszewskiego (Wilno) (s. 101), a nie prac Stanisława Ptaszyckiego, Ireny Sułkowskiej-Kurasiowej czy Patricii Kennedy Grimsted<sup>34</sup>. Dlaczego pewne ważne konstatacje nie mają podbudowy źródłowej lub literatury przedmiotu, jak np. (skądinąd może prawdziwe) stwierdzenie, że wielu polityków łatwo dawało się przekupywać przez duże miasta i gildie kupieckie (*nota bene* w kontekście chodzi jednak o Żydów, których Autor nazywa miesz-

<sup>33</sup> Przykładowo na s. 119 w przyp. 220 oddzielnie przytoczonych jest z pełnym zapisem 5 listów Sapięhy do K. Radziwiłła z Warszawy, z 28 XII 1696, 8 I 1596, 24 II 1596, 7 V 1596, 22 V 1596 r. (w takiej kolejności), gdy należało dać: L. Sapięha do K. Radziwiłła, Warszawa 8 I, 24 II, 7 i 22 V, 28 XII 1696, ADS, s. 108–112, 119, 147. Zamiast 5 linijek tekstu wyszłaby tylko 1! A podobnych przykładów jest z pewnością grubo ponad 100!

<sup>34</sup> С. Л. Пташицкий, *Описание книг и актов Литовской Метрики*, Санктпетербур 1887, s. 8–9; I. Sułkowska-Kurasiowa, *Metryka Litewska — charakterystyka i dzieje*, „Archeion”, t. 65, 1977, s. 92; P. Kennedy Grimsted, *The „Lithuanian Metrica” in Moscow and Warsaw: Reconstructing the Archives of the Grand Duchy of Lithuanian*, Cambridge, Mass. 1984, s. 11.

czanami!) (s. 91). Skąd jednak Autor to wie? Podobnie rzecz się ma ze stwierdzeniami, że Lew od „lat nadzorował prace komisji brzeskiej” (s. 92), ale brak zupełnie literatury przedmiotu o sporach granicznych na tym odcinku, chociażby klasycznej pracy Aliny Wilkiewicz-Wawrzyńczyk<sup>35</sup>, a także, iż „Sapieha należał do grupy najbogatszych możnowładców litewskich. Jak większość właścicieli ziemskich prowadził gospodarkę ekstensywną, często popadając w długi; nie przeszkadzało mu to w razie potrzeby zgromadzić olbrzymich środków finansowych pod zastaw swoich majątków” (s. 242). Prawdopodobnie tak było, ale gdzie są dane na ten temat?

Należy też wypunktować przynajmniej część różnego rodzaju innych błędów. Mianowicie sejmik generalny słonimski w 1596 r. nie zaczął się chyba 6 marca, ale 12 tm.<sup>36</sup> Trybunał Skarbowy w 1614 r. miał zacząć prace 22 stycznia (s. 349). Andrzej Sapieha, wojewoda połocki, nie był bratem Lwa (s. 134 i 192), ale dalekim krewnym (z linii kodeńskiej) o pokolenie zresztą starszym. Jan Piotr Sapieha był kasztelanem, a nie wojewodzieciem kijowskim (s. 137). Inny zaś Jan Sapieha nie był sędzią, ale sędzicem ziemskim trockim (s. 175) — *nota bene* przy pisaniu o sejmiku trockim konieczne jest powołanie się na pracę Andrzeja B. Zakrzewskiego<sup>37</sup>. Wreszcie Krzysztof Sapieha nie był krajczym brzeskim, ale litewskim (s. 645). Jerzy Jan Zenowicz był nie podsędkiem inflanckim, ale wileńskim (s. 502 — nie ma go zresztą w indeksie). Tyszkiewicz nie był starostą raclawskim, ale brasławskim (s. 401), a Abraham Woyna nie był kasztelanem, ale biskupem żmudzkiem (s. 601). Godność sędzi żmudzkiego piastował Jan, a nie Jerzy Mleczo (s. 502), to Krzysztof, a nie Wincenty Gosiewski był rotmistrzem w 1627 r. (s. 572). W konwokacji wileńskiej w 1624 r. uczestniczyło 12, a nie 11 senatorów (prócz wymienionych — biskup wileński Eustachy Wołłowicz) (s. 502). Nie było powiatów mohylewskiego i szawelskiego (s. 513) — chodzi tu o ekonomie. Ostatecznie sejmik wileński w 1600 r. doszedł jednak do skutku (s. 137), skoro posłami z niego zostali A. Talwosz, starosta dyneburski, i E. Pielgrzymowski, pisarz wielki litewski<sup>38</sup>. Paweł Sapieha w 1611 r. nie został posłem w Orszy, ale w Oszmianie (s. 313)<sup>39</sup>. Nie jest prawdą, iż Zygmunt III nadał w 1625 r. starostwo mielnickie Janowi Stanisławowi Sapieże

---

<sup>35</sup> A. Wilkiewicz-Wawrzyńczyk, *Spory graniczne polsko-litewskie w XV-XVII w.*, Wilno 1938 (odbitka z „Wiadomości Studium Historii Prawa Litewskiego U. S. B.”, t. 1).

<sup>36</sup> H. Lulewicz, *Nieformalne zjazdy senatorsko-szlacheckie w Wielkim Księstwie Litewskim na przykładzie wydarzeń z lat 1595-1596 (inwazja S. Nalewajki)*, w: *Парламенцкія структуры ўлады ў сістэме дзяржаўнага кіравання Вялікага княства Літоўскага і Рэчы Паспалітай у XV-XVIII стагоддзях*, red. С. Ф. Сокал, А. М. Янушкевіч, Мінск 2008, s. 217-219.

<sup>37</sup> A. B. Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI-XVIII w. Ustrój i funkcjonowanie: sejmik trocki*, Warszawa 2000 (stosowna informacja na s. 216).

<sup>38</sup> AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. II, nr 411.

<sup>39</sup> Można nabrać podejrzenia, że Autor nie rozróżnia Orszy od Oszmiany, skoro w innym miejscu, mówiąc o postawie szlachty powiatu orszańskiego, w przypisie odwołuje się do instrukcji oszmiańskiej (s. 619).

(s. 514), bo otrzymał je marszałek nadworny litewski Krzysztof Wiesiołowski<sup>40</sup>. Nie można Ostafiego Wołowicza raz tytułować tylko kanclerzem (np. s. 67), a innym razem kasztelanem wileńskim (s. 63), bo to sugeruje dwie różne osoby, a pełnił on jednocześnie oba te urzędy! Podobnie ma się sprawa z Aleksandrem Hołowczyńskim, którego raptem na s. 441 Autor nazwał Aleksandrem Rapałowskim — słusznie, ale nie każdy wie, że ten książę używał obu nazwisk, a tego indeks nie wyjaśnia. Gdzie leżała i jak nazywała się w oryginale miejscowość Tarnawa (s. 152)? Co to jest „majętność torysowska” (s. 544) i dobra czeremskie (s. 625, 626)? Czy to Borysów i Czereja? Istniały starostwa jaśwojńskie, a nie jaswońskie (s. 626), szereszowskie, a nie szereszewskie i błudneńskie lub błudeńskie, a nie bludeńskie. Sapieha nie był właścicielem starostwa parnawskiego i leśnictwa słonimskiego, lecz tylko ich posiadaczem (s. 627). Co znaczy stwierdzenie, iż L. Sapieha „prowadził działania militarne w Inflantach nad wyraz opieszale, a czasami wręcz nieudolnie” (s. 544), skoro w ogóle nie było go tam w tym czasie? Przybył do Inflant przecież dopiero jesienią 1626 r. Autor w pewnym momencie niemal półtorej strony (s. 161–162) poświęcił sprawie konfliktu L. Sapiehy z niejakim „Janem Narbutem”, którego napadł, obrał, porwał, więził bezprawnie, a ostatecznie nie poniósł za owe czyny żadnych konsekwencji, co ma obnażać „mechanizmy władzy elit litewskich”, określać siłę wpływów kanclerza i pokazać bezkarność magnacką. Czwołek konflikt przedstawił jednak oczyma pokrzywdzonego (długi cytat, niezbyt zresztą dobrze wydany, być może nawet z jakimiś ubytkami w tekście, bo brak jest logiki w zdaniach!) z zaniezionej protestacji, ale w przypisie podana została atestacja zjazdu słonimskiego w tej sprawie, w której owego tekstu „Narbuta” nie ma! Skąd on więc pochodzi? Autor nie zastanawia się też, z jakiej racji Narbut (jeśli przyjąć, że był on szlachcicem) otrzymał od Sapiehy 36 tys. kop gr (suma ogromna!), których nie chciał następnie zwrócić. Jako argumentu użył zresztą wprowadzającego w błąd czytelnika stwierdzenia, że w atestacji złożonej przez członka rodziny Narbutów (Stanisława) istotne było nieszlacheckie pochodzenie matki owego Jana. Tymczasem w atestacji mowa jest, że jego ojcem był Mikołaj Malik lub Malikowicz (raczej nie szlachcic!), ale Jan nie był jego legalnym (ze ślubnej żony) potomkiem, lecz bękartem spłodzonym z Maryną Lisówną, rykunią (dojarką krów). Szlachectwo owego „Narbuta” zakwestionował już dawno Matys Bohumatka i nie został prawnie przekonany. Wydaje się więc, że ów „Jan Narbut” był chłopskiego lub mieszczańskiego stanu oszustem, który naciągnął Sapiehę na ogromną sumę w zamian za jakieś obietnice zysku z prowadzonego rzekomo interesu. Ocena postępowania Sapiehy wobec niego nie jest wtedy tak jednoznaczna, jak się to Czwołkowi wydaje.

Powyższy, zbyt długi może wywód wynika z chęci pokazania nie zawsze, niestety, solidnego przytaczania źródeł przez Autora i jego nie zawsze dogłębnych komentarzy. Wyciągane z takiego materiału wnioski nie zasługują więc na wiarę albo też nie zawsze Czwołkowi chce się (potrafi?) takie wnioski wyciągać. Np. opisując działalność Sapiehy przed sejmem 1603 r., stwierdza, że „trudno jednoznacz-

---

<sup>40</sup> Urzędnicy, t. 8: *Urzędnicy podlascy XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz i in., Kórnik 1994, s. 124, nr 1044.

nie ocenić, czy Lew Sapieha wywiązał się z powierzonego mu przez monarchę zadania” (s. 175). Ma, oczywiście, rację przy braku bezpośrednich źródeł, ale przecież wiemy, iż posłami zostało wówczas przynajmniej 3 Sapiehów, a kilku innych, znanych nam, było członkami faksji sapieżyńskiej. To chyba o czymś świadczy i należało się nad tym zastanowić. Czy rzeczywiście K. Radziwiłł dlatego przeciwny był propozycji Marcina Żegockiego, by wszedł on do komisji do rozmów z Moskwą w 1632 r., że „taki wniosek powinna przedstawić izba poselska, a nie jej marszałek”? (s. 636). Przecież marszałek też był członkiem izby poselskiej i miał inicjatywę ustawodawczą. Zapewne ksiączę był niezadowolony, bo taki wybór mógł oddalić go od dowodzenia wojskiem w wojnie z Moskwą! Stąd też zaproponował do tej komisji L. Sapiehę! Autor zdaje się nie rozumieć, że postanowienia sejmiku generalnego nie miały mocy prawnej, więc nie można traktować ich jako decyzji ustawodawczej (s. 646–647). Były one swego rodzaju zaleceniami, więc oczywiście miały też pewien wymiar prestiżowy (jeśli np. poparto w nich stanowisko Radziwiłła, a nie Sapiehy), ale tylko tyle. Fakt, iż w 1632 r. Pac i Woyna krytykowali Sapiehę, wynikał może jednak nie z tego, że byli oni przychylni K. Radziwiłłowi, gdyż pozostawali z nim w bliskich kontaktach (s. 647), ale z tego, iż postawili oni na sojusz z dworem (konkretnie już z Władysławem Wazą), licząc na dalszą karierę przy jego pomocy, a nie wymierających Sapiehów. Sam Autor stwierdził przecież słusznie, że ten to Radziwiłł był „głównym sprzymierzeńcem [królewicza] na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego” (s. 649).

W tekście mamy też pewne niezręczności w wypowiedziach, bo nie można pisać, iż Zygmunt III „od wielu lat zgłaszał pretensje do tronu” szwedzkiego (s. 336) oraz że Władysław miał „domniemane prawa [– –] do tronu carskiego” (s. 339), czy iż „Radziwiłłowie na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego byli zwolennikami kandydatury habsburskiej” (s. 24) — a poza nim czyimi? Konia z rzędem zaś temu, kto zorientuje się, co wspólnego mają informacje, iż na początku 1622 r. odbyły się „w stolicy” (Kraków, Warszawa, Wilno?) sądy zadworne litewskie i dzięki zabiegom Lwa „udało się powstrzymać gwałtowny spadek wartości monet litewskich” (s. 481). Co ma znaczyć, że Lew „jako jedyny reprezentant WKsL uczestniczył w konwokacji w Warszawie”, w której „wzięło [– –] udział niewielu senatorów litewskich” (s. 481). Kto był tym zaufanym sługą Mikołaja Brolnickiego, poprzez którego K. Radziwiłł kontaktował się w Lwem (s. 482)? Sam Brolnicki? Autor napisał, że Sapieha „Raczej pogodził się z utratą Inflant”, a kilka zdań potem znowu „Osobiście pogodził się z utratą Inflant” (osobiście to można wziąć w czymś udział!) (s. 627). Dlaczego Autor uważa, że wojska pod dowództwem Gosiewskiego „nadal prowadziły nierówną walkę ze Szwedami”, skoro zaraz po tym dał przykład, iż ten zmusił siły przeciwnika do odwrotu (s. 548–549), a dysponował w 1626 r. całkiem sporym wojskiem? Co to znaczy, że Sapieha „zaciągnął oddziały Tatarów litewskich na służbę Rzeczypospolitej” (s. 658) albo że Lew „opóźnił swój przyjazd na sejm i zjawił się w Słoniemiu przeszło tydzień po jego rozpoczęciu” (s. 176)? Sejm był w Słoniemiu? Wreszcie należy też wytknąć, iż Autor, wymieniając jakąś instytucję, raz używa dużej litery, innym razem małej, np. Trybunał Skarbowy Wileński (*nota bene* to nie była nazwa własna, jeśli już, to

tylko Trybunał Skarbowy), a innym razem „trybunał” (s. 349). W sumie owych drobnych uchybień jest zbyt dużo, by przejść nad nimi do porządku dziennego. Psują one bowiem obraz ogromnej pracy, którą Arkadiusz Czwołek wykonał, co koniecznie raz jeszcze trzeba podkreślić, niezależnie od tego, iż recenzent z wieloma jego ocenami i stwierdzeniami się nie zgadza.

### Image of the Public Activity of a Disliked Protagonist. Regarding Arkadiusz Czwołek's Book on Lew Sapieha

Arkadiusz Czwołek published an extensive biography of Lew Sapieha (*Piórem i buławą. Działalność polityczna Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego*, Toruń 2012), chancellor, voivode of Wilno, grand hetman of Lithuania, and one of the most eminent Lithuanian politicians, while omitting his activity as an official, a patron of the arts, the head of a family, a leader of a faction and, in particular, his extremely important economic undertakings. Sapieha created a vast landed estate that became the foundation of the rank held by the magnate family of the Sapiehas and, subsequently, of their predominance in the Grand Duchy of Lithuania. The copious monograph is based on an imposing number of sources and pertinent literature, but in both cases incomplete. The traditional chronological configuration of the publication produced a number of repetitions, breaks in the narration, and, for all practical purposes, a presentation restricted to the political history of the state, etc. It would have been much more favourable to focus on several prominent questions and to discuss them in a problem-oriented order, with a mandatory backdrop demonstrating the creation of the landed estate by the titular protagonist. The author depicted in great detail Sapieha's activity but at times did not reflect on its causes and the backstage aspects of his career. During his long life Sapieha played a significant role in almost all events transpiring in the Commonwealth under Sigismund III. He enjoyed a great number of successes, but also failed upon occasions, which the author described in great detail; nonetheless, the reader comes across certain inconsistencies and conclusions devoid of evidence. The most surprising is the fact that the A. Czwołek actually does not have high regard for his protagonist; consequently, he accentuated Sapieha's negative traits and accused him of iniquities, the absence of military talents, excessive ambition, intrigues, and disloyalty towards Krzysztof Radziwiłł. If this dislike was the outcome exclusively of an objective assessment of the sources it could be regarded as a positive phenomenon; the author's attitude, however, is not the reason for critical opinions. In my polemic I thus draw attention not merely to numerous albeit petty mistakes, but first and foremost to unfounded and unjust (lacking objectivity) conclusions and intentions attributed to Lew Sapieha. Both the author of the book and I agree that Sapieha was an outstanding politician. He should not, however, be judged without considering the conditions in which he acted, the norms and events of the period, human needs, faults and limitations, which, I claim, A. Czwołek did not fully take into account. Although I highly value the author's factographic contribution, making it possible to cast more light on Lew Sapieha, I still have a great number of reservations against the discussed monograph.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska